Nr. 60 | We Lwowie, Czwartek dnia 3. Marca 1870. | Rok IX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 25 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 3. marca.

(Następstwa odmowy czeskiej. — Wybór niedeklaranta na burmistrza pragskiego. — *Nowa Presse* o niedołęztwie centralistycznem. — Nowe rządowe projekta do ustaw. — Sprawa Pogranicza a Dalmacja).

Korespondent nasz wiedeński donosi nam, że artykuł *Nowej Pressy* o programie działania gabinetu przedlitawskiego w skutek odmowy czeskiej, pochodzi najniezawodniej z biur ministerjalnych, że go myślano umieścić w *N. Fremdenblatt*, ale udano się do *Nowej Pressy* jako pisma więcej rozszerzonego. Do ustępu artykułu tego o przywódczach galicyjskich, którzy przystają na przyobiecane w tym programie koncesje dla Galicji, dodaje korespondent, że we Wiedniu nic zgoła o takich przywódzcach nie wiadomo. Ministerjalność tego artykułu wygląda już z jego kalectwa gramatykalnego, syntaktycznego i loicznego, z tego „sprytu“ biurokratycznego, który miesza galicyjski rząd krajowy z galicyjskim Wydziałem krajowym, tak, że nie wiedzieć, czy namiestnictwo, czy też Wydział krajowy — z namiestnikiem na czele — miałby być odpowiedzialnym krajowi, a to za wykonywanie ustaw, które drogą sejmu krajowego przychodzą do skutku. Jakie konsekwencje tego pomięszania pojęć — łatwo zrozumieć. Albo gabinet sam jeszcze nie wie, jakiego rodzaju rząd odpowiedzialny chciałby ofiarować Galicji, — albo chce zaprowadzić dwoisty rząd w kraju: państwowy i krajowy, któreby z sobą na każdym kroku się szarpały, jak dzisiaj Wydziały powiatowe z starostwami powiatowemi, — a zarazem Wydział krajowy miałby podlegać namiestnikowi! Wkrótce mógłby rząd wiedeński wskazać na chaos, jaki panuje w administracji Galicji, i w interesie państwa, a nawet kraju domagać się zniesienia nawet tych strzępów autonomii, jakie mamy dzisiaj. Biurokracja niemiecko-austrjacka zawsze niestety ta sama: zasłania okna — i myśli, że nie zejdzie słońce!

Wypowiedziany w *Nowej Pressie* program nowy gabinetu przedlitawskiego wywarł w Czechach i na Morawie wrażenie komiczne: wyśmiano go najzupełniej. To czem zagraża ten program Czechom, to oni już dzisiaj posiadają — i mimo to nie źle im się powodzi. Pisma morawskie zaś podają całe szeregi telegramów, ze wszystkich zakątków Morawy, protestujące przeciw odrywaniu Morawy od Czech. — Rekuzę pp. Riegera i Sladkowskiego powiózł do Pesztu p. Plener — gdyż p. Hasnerowi w sam czas żona zasłabła na katar, więc nie mógł spełnić tej swojej powinności jako prezydent gabinetu. Przebąkują nawet o tem, że p. Hasner bał się jechać do Budzina z tym aktem.

Nowoobrany burmistrz pragski, p. Dittrich, jest Czechem, i sprawował już urząd wiceburmistrza. Teraźniejszy wiceburmistrz, dr. Hulesz, ma ustąpić, aby Rada miasta Pragi mogła przynajmniej na tę drugą posadę obrać deklaranta, a to p. Sladkowskiego. Jeżeli do *Nowej Pressy* telegrafują z Pragi, że Młoda Czechia z Starą prowadziła mocny spór w sprawie wyboru burmistrza, to rezultat głosowania okazałby chyba na niekorzyść centralistów, że Młoda Czechia opierała się przy wybraniu deklaranta, bo na p. Sladkowskiego padło 16 głosów, które mu dali zapewne zwolennicy stronnictwa młodo-czeskiego. Dotychczas jednak twierdziły pisma centralistyczne, że Młoda Czechia jest daleko mniej upartą od Starej Czechii.

Mało zapewne w tym stanie rzeczy pocieszy pp. Giskre, Hasnera itp. adres, który na wniosek znanego dr. Schmeykala niemieckie kasyno pragskie wystosowało do gabinetu jako wotum zaufania. Nam się zdaje, że gabinet wolałby, aby ci jego mniemani przyjaciele a w istocie najszkodliwsze wrogi na jakiś czas zamilkli. Każda akcja tego kasyna wywołuje u Czechów kontrakcję, a Czesi są duchem i liczbą silniejsi, każda zatem taka akcja wyradza się w nową klęskę, albo nowy kłopot dla gabinetu.

Obrady i uchwały dotychczasowe nad projektem ustawy o podatku zarobkowym w Izbie niższej powodują *Nową Pressę* do oświadczenia, że pp. deputowani ani co do zasad ani co do przeprowadzenia tej ustawy nie mają jasnego pojęcia, że widać u nich zupełny brak zdolności prawodawczej i znajomości najpierwotniejszych prawideł ekonomii politycznej, które już każdy żak na pamięć wyśpiewuje. Nie wiedzą nawet, co jest kapitał zakładowy a co obrotowy! To samo zarzuca *Nowa Presse* ministrowi finansów, dr. Brestlowi. Wykazuje mu nawet sprzeczności w jego własnych wywodach — jakoż w samej rzeczy powiedział minister w Izbie: „Jeżeli istnieje jaki związek między osobistym podatkiem dochodowym a resztą podatków, to tylko ten, że pod pewnym względem ten osobisty podatek dochodowy pobiera się od dochodu, już raz opodatkowanego.“ To znaczy, że zdaniem samego ministra, proponowany przez niego podatek nowy jest podwójnem opodatkowaniem tego samego przedmiotu. Dlaczegoż *Nowa Presse* żądając, aby ustawę o podatku zarobkowym odrzucono w trzeciem czytaniu i odesłano napowrót do komisji, nie poszła w swoim wywodzie do najbliższej podającej się konsekwencji, i nie zawołała, że z taką Izbą i z takim gabinetem, których projekta i uchwały są „dziełami niedołęztwa“ (*Produkte der Imbecillität*), niepodobna rządzić państwem takiem jak Przedlitawia!

N. Fremdenblatt w półurzędowym komunikacie zapewnia, że „ministerjum bynajmniej nie oddało się orgiom zapust, jak wmawiają ci, co na niem jednej nitki nie chcą pozostawić, bo prócz projektu ustawy o wyborach bezpośrednich, opracowało już statut landwerzycki i ustawę o żandarmerji“.

Stara Presse upewnia, że wiadomość o pomyślnym zwrocie w układach między rządami przedlitawskim i węgierskim względem Pogranicza, są mylne. Rząd przedlitawski miał żądać, aby przed oddaniem Pogranicza Węgrom, Węgry zrzekły się pretensji do terytorjów przedlitawskich, tj. do Dalmacji. Węgry tę propozycję odrzuciły, i dlatego rokowania „odłożono do stosowniejszej pory — tj. zerwano.“ Zdaniem *Pressy*, nietylko Węgry, ale i Kroacja żąda zwrotu Dalmacji; i jeśli *Presse* wymaga od rządu przedlitawskiego, aby on właśnie nie ustąpił od swych praw do Dalmacji, to niewielką mu czyni przysługę. Prawnie należy Dalmacja do korony węgierskiej, a swego prawa nigdy nie upuszczą Węgrzy. Z drugiej strony Kroaci nie zechcą pozostawić swoich pobratymców w ręku Niemców, zwłaszcza gdy połączeni z Dalmatyńcami będą tem silniejsi wobec Madiarów.

Przymierze francuzko-moskiewskie i obecne stanowisko Moskwy wobec Niemiec.

Dziennikarstwo zagraniczne od pewnego czasu upatruje jakieś zbliżenie się rządu petersburgskiego z dworem francuzkim i ztąd snuje wnioski o prawdopodobieństwie przymierza wspomnionych mocarstw.

Pogłoski powyższe uzasadnia z jednej strony ta okoliczność, że ambasador moskiewski, Stakelberg, wręczając Napoleonowi list własnoręczny cara, miał być bardzo dobrze u dworu przyjętym, z drugiej zaś strony spostrzeżenie dziennikarstwa wzmaga niedawno wydana w Paryżu broszura, której autor, jak wieść niesie, stoi w blizkich stosunkach z dworem petersburgskim, a który miał natchnienia do swej pracy czerpać wprost od cara Północy.

Autor owej publikacji, jak utrzymują pisma moskiewskie, Moskal rodem, widząc coraz więcej wzrastającą niechęć Francuzów do Prus, stara się okoliczność tę użyć dla dobra sprawy przez siebie bronionej, a proponując przymierze francuzko-moskiewskie, gwarantuje Francji pomoc przeciwko ambitnym Prusakom, w zamian za co zastrzega sobie przyjaźne usposobienie Francji dla wszelkich panmoskiewskich zachcianek, a mianowicie z wyraźnem odznaczeniem zrzeczenia się przez Francję wszelkiej myśli popierania usiłowań narodu polskiego.

Poufny stosunek p. Olliviera, naczelnika gabinetu, z redaktorem *Liberté*, p. Girardinem, gorliwym zwolennikiem i jedynym we Francji apostołem od lat wielu owego zbliżenia się Francji z Moskwą, w pewnym względzie mógł wieści, wspartej na małoznaczących pogłoskach, wyrobić i wyrobił obszerniejszy obieg w opinii publicznej. My jednak nie możemy wierzyć w prawdziwość, a nawet możebność podobnego przymierza.

Gabinet Ollivier-Daru niewątpliwie trzymać się będzie polityki pokojowej, w czem zadość tylko uczyni żądaniom całej Francji, rozkoszującej się obecnie w pokojowem usposobieniu; gotów będzie, pewni jesteśmy, umizgom Moskwy, jak i każdego innego państwa schlebiać, ale i na tem też koniec. Zbyt głęboką jest bowiem w narodzie francuzkim przyjaźń dla sprawy naszej a niechęć dla Moskwy, aby gabinet, starający się o wziętość u narodu, mógł pokusić się o podobny, w oczach kraju tak bardzo kompromitujący go związek. Ale nie dając żadnej wiary wieści szerzonej, niepowinniśmy i niemożemy łudzić się, aby przyjaźń narodu francuzkiego mogła dla sprawy naszej w chwili zwłaszcza blizkiej przyszłości oddać jakieś usługi. Zachód dziś jest przejęty materjalizmem, a jako taki, dla uczucia sprawiedliwości nic nie zrobi, sympatję zaś swą, jaką dla nas jest przepełniony, ograniczy jedynie do gołębiego gruchania nad nieszczęściem narodu ciemiężonego; nie opuści on niewątpliwie choćby najmniejszej sposobności, aby swą przyjaźń dla sprawy, przez siebie za sprawiedliwą i szlachetną uważanej, zamanifestować, ale dalekim jest i będzie od niesienia nam pomocy, jeżeli ta nie będzie leżeć w jego własnym interesie.

Od lat paru we Francji duch e p i s j e r s k i, nie wahamy się powiedzieć, rozwija się potężnie. Reprezentantów stronnictw wszelkich i kraju, naród nawet cały przejmuje chęć utrzymania pokoju, choćby z pewnemi ustępstwami. W pokoju bowiem utrwalonym opinia tameczna widzi jedyną możność przeprowadzenia wewnętrznych i odpowiednich potrzebie zmian i uregulowania spraw własnych. Rzecby można, że stronnictwa tameczne, im więcej kierują się zasadami postępowemi, tem więcej też całą swą działalność absorbują ku sprawom wewnętrznym, i dla tych gotoweby nawet zgodzić się na zrzeczenie się przez Francję swej przewagi moralnej, jaką niedawno jeszcze w rzędzie państw europejskich rzeczywiście miała.

Względnie więc do naszej sprawy, jest rzeczą pewną, że Moskwa nie zdoła nigdy uzyskać od Francuzów wyroku śmierci dla Polski, przeciwnie nawet, każde takie żądanie wywoła tylko współczucie dla ciemiężonego narodu, a stronnictwa, im więcej postępowemi ożywione są zasadami, z tem też większą dla nas odezwą się przyjaźnią, obsypywać nas będą słowami otuchy i blizkiej nadziei — sprawa jednak nasza o tyle zająćby ich mogła czynnie, o ileby to leżało w interesie Francji. W takich przeto warunkach pozostaje nam przedewszystkiem, pod groźbą pozostania w dłuższej niewoli, starać się pracą systematyczną, wytrwałą, mrówczą powiemy, a jako taką niewątpliwie mozolną, ale niemniej obowiązkową, zwiększać w łonie narodu siły nasze, potęgować tak moralne jak materjalne zasoby, a im silniejsi będziemy u siebie, tem niewątpliwie i więcej znajdziemy przyjaciół, którzy szukając w nas dla siebie pomocy, następnie i nam pożyteczni być mogą, my zaś przy podobnych warunkach, tem lepiej zdołamy odnieść korzyść z każdochwilowych nastręczających się okoliczności.

Obyczajem dawnym, z zbliżającą się wiosną rozbudza się duch wojowniczy, a dla trapionych nieszczęściami uśmiecha się jednocześnie z tem i nadzieja lepszej przyszłości. To wszystko zaś wywołuje baczność opinii publicznej i staje się powodem, że przy każdej, choćby małoznaczącej okoliczuości, snują się plany rozlicznych sojuszów, jakieby mogły stanąć w razie spodziewanych zawikłań. I tak np. obecność arcyksięcia austrjackiego w Paryżu nasuwa dziennikarstwu myśl, że tenże stara się o przejście istniejącej przyjaźni między Francją a Austrją w formalne przymierze. Wspólność zaś w pewnym względzie interesów nadaje temu przymierzu niejakie pozory prawdopodobieństwa.

Nie będąc wcale skłonni do dania zupełnej wiary szerzonej wiadomości o mających się zawrzeć lub zawartych już przymierzach, musimy wszakże zaznaczyć fakt niewątpliwy, że z wiosną ujawnia się ze strony wielu mocarstw usiłowanie jednania sobie przyjaciół — Moskwa zwłaszcza w tem zdaje się prześcigać innych. Pragnie ona nawet zgody z Rzymem, do przeprowadzenia której stara się podobno użyć za pośrednika szanownego biskupa Strossmayera, a widząc się opuszczoną przez dawnych swych przyjaciół, Niemców, robi umizgi do wrogiego usposobieniem dla siebie narodu, jakim są Francuzi.

Rozdział Moskwy z Niemcami od pewnego czasu coraz większe przybiera rozmiary i słuszną w niej budzi obawę, zwłaszcza wobec groźby domowej wojny, jaką nihiliści moskiewscy usiłują wzniecić. Owo dziennikarstwo niemieckie, które niedawno jeszcze składało liczne dowody wiernej swej dla Moskwy przyjaźni, dziś dotknięte losem swoich współbraci, ciemiężonych przez Moskwę w prowincjach Nadbałtyckich, ujawnia coraz więcej rodzącą się u Niemców niechęć do rządów cara Północy i usiłuje nieprzyjaźnie dla Moskwy usposobić inne także narody Europy. Oto wyjątek z obszernego artykułu *Allg. Augsb. Ztg.*, składający dowód tej tak wielce różnej pozycji, jaką dziennikarstwo niemieckie raptownie możnaby powiedzieć na siebie względem Moskwy przyjęło:

„Od czasu polskiego powstania 1863 r. — mówi taż gazeta, uważają oni (dziennikarze stronnictwa Młodej Moskwy), celem zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość, za główne zadanie każdego patrjoty: wytępić przemocą wszystkie obce, w obrębie państwa znajdujące się narodowości. Znane to swoje a powszechnie pogardzone dzieło rozpoczęli na Litwie, Białej i Czerwonej Rusi, mając na czele Mikołaja Milutyna, organizatora Polski, i brata jego, ministra wojny; nie ustają oni w prowadzeniu dalej dzieła w królestwie Polskiem. Niezadowoleni z tego, że udało im się rolę Nemezy dziejowej odgrywać w zachodnich dzielnicach państwa, uderzają od 1867 r. środkami represyjnemi na prowincje Nadbałtyckie: Liflandję, Estlandję i Kurlandję, które przecież za zbytnią lojalność od nich już nieraz przedtem były wyszydzane. Oczy tych fanatyków zwracają się teraz jeszcze z zazdrością i nieprzyjaźnią na Finlandję, która zupełnie protestancka, przystępna szwedzkiej oświacie, w szczęśliwem odosobnieniu, miała dawno wypróbowane urządzenia, administrację dobrą i pomyślne stosunki prawne; dlaczegoż bowiem Finlandja ma być w tyle korzystniejszem położeniu od reszty prowincyj państwa? Czy nie mogłaby w chwili dogodnej zapragnąć połączenia z Szwecją? ..... Młoda Moskwa utworzyła podobnie jak jej przodkowie, starożytni Scytowie, na zachodzie swego państwa szeroki pas spustoszałych prowincyj, które niezdolne lub przeciwne oporowi, w razie wojny stać się muszą łatwą dla Prus zdobyczą?..“

Król Wilhelm, zmartwiony takim niezgodnym z dawną tradycją dynastji swej stosunkiem do Moskwy, ma podobno zamiar z wiosną wyruszyć do Petersburga, aby przez osobiste porozumienie się z carem, odwieść go od prześladowania Niemców, zostających pod panowaniem moskiewskiem, i skłonić go jednocześnie jeszcze na rzecz swoich pangermańskich widoków. Misja to zaiste dość uciążliwa, a skutek jej niewątpliwie chybiony, mimo osobistej dla siebie życzliwości dwóch pokrewnych z sobą przez despotyczne dążenia monarchów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn d. 24. lutego.

Jedną z najważniejszych spraw, poruszających dziś Francję myślącą, jest wolność wykształcenia, zaniedbywana przez ministrów. A natarczywość co do niej tem większa, im obok będąca Anglia wystąpiła doraźniej i niespodzianiej. Napadając na ministrów, Favre przytoczył nawet w Ciele prawodawczem ustęp z mowy Forstera, podsekretarza stanu w Anglii.

Rzeczywiście bo świetną była ta mowa! Więc zwróćmyż i my uwagę na niektóre ustępy, tembardziej, że słowa Forstera, to jakby wyjęte z życia galicyjskiego. „Teraz, gdyśmy dali ludowi angielskiemu władzę polityczną, nie trzeba dłużej zwlekać z daniem mu oświaty. Są pytania, powiada on do konserwatystów, wymagające odpowiedzi, zadania wymagające rozwiązania. Czyż od zgromadzeń wyborczych, pogrążonych w ciemnocie, można oczekiwać tych odpowiedzi i tych rozwiązań? Z doświadczenia nieszczęśliwego wiemy wszyscy, że nauka nie jest cnotą, a jeszcze mniej jest nią oświata elementarna, i że zacne wykształcenie nie daje hartu do opierania się ponętom złego. Lecz pomimo to, że wiedza wcale nie jest cnotą, brak wykształcenia jest słabością, a w ciężkiej walce życia kto jest słabym, zazwyczaj doświadcza i niepomyślności, — a niepomyślność prowadzi do występku.“ Rzeczywiście w tych słowach zawarł on cały obszar poglądu na występek. Człowiek zwątpiały, niewierzący w swe siły, musi upadać, bo mu braknie hartu i oprzeć się nie umie ani pokusom i ponętom złego, ani też nie potrafi wyjść z okrążających go okoliczności nieprzyjaźnych mu. Liczba wzrastających występków lub zmniejszających się w miarę upadania lub podnoszenia się oświaty, najłatwiej objaśni się tą prawdą, że umysł, zaprawny myśleniem i przez nie spoważniały, gdyby i w najgorszych okolicznościach się znalazł, zawsze zdoła podnieść się i znaleźć wyjście najodpowiedniejsze — jeżeli ich nie pokona. Bez tego, pierwsza niepomyślność staje się przyczyną utraty zdrowego zapatrywania na rzeczy — słowem, szukania jakichkolwiek nadzwyczajnych środków.

Dlatego to słusznie minister angielski woła do parlamentu: „Któż z was nie widzi bądź w miastach, bądź po wsiach dzieci wzrastających i prawdopodobnie zbliżających się do zbrodni, a jeszcze prawdopodobniej do nędzy w skutek złego wychowania i zupełnego braku oświaty! Wobec zaś takiej myśli, jakże nam podobna brać na siebie odpowiedzialność za pozostawianie jeszcze przez jeden rok panowania tej ciemnoty i tej słabości?“

Czytając te słowa Anglika przychodziło mi na myśl: — O, czemu nie popatrzysz na nasz kraj! u nas i trzeciej części nie ma tych umiejących czytać i pisać — a jednak tak mało tam myślą o zaspokojeniu potrzeby i uprzedzeniu tej burzy, jaka jeszcze może nastąpić w skutek naszej nieopatrzności! U nas nie smucą się tym brakiem elementarnego wykształcenia; a Anglia pod wpływem wymownego obrazu zbrodniarzy z dzisiejszych proletarjuszów, nie wahała się uchwalić jak najprędszego wprowadzenia obowiązkowej oświaty we wszystkich gminach. Nie odkładano bilu na długo, wnet żądano rozpatrzenia, i oto natychmiast uchwalono, aby każde bez wyjątku dziecko, począwszy od 5 lat, było posyłane do szkoły. Obowiązek posyłania dzieci od 5 do 12 lat do szkół, z jednej strony zmusza te słabe istoty ochraniać od pracy nieodpowiedniej ich wiekowi, i równocześnie rozwija je umysłowo a po części i fizycznie. Zaprowadzone bowiem reformy szkolne obejmują oprócz wykładów nauk, jeszcze różne zajęcia fizyczne lub ćwiczenia gimnastyczne. Tak rozwinięte dziecko 12letnie, jeżeli okaże większe zdolności, łatwo pójdzie dalej, a w najgorszym razie będzie miało sposób dalszego samoistnego kształcenia się, posiadając naukę czytania i pisania.

Uchwała powyższa Izby o obowiązkowem kształceniu dzieci, tem jest ważniejsza, że wbrew dawnym zwyczajom Anglia weszła na drogę jej nieznaną, wdawania się rządu w sprawy szkół wyższych i niższych w miarę postępu. Wszechnice w Oksfordzie i Durham mają być pozbawione niejednego przywileju, nieodpowiedniego dzisiejszemu prądowi nauczania, — a równocześnie w szkołach niższych zaprowadzono nieznany w Anglii pierwiastek wolności nauczania. Szkoły muszą być bezwyznaniowe, a wolno do nich uczęszczać każdemu! oto pierwsze prawo kardynalne. Oprócz tego, aby każdy mógł uczęszczać do szkoły nawet, niemający środków — parlament uchwalił, aby wszystkie dzieci rodziców biednych, proletarjuszów, pobierających zapomogi, uczone były bezpłatnie. Płacić mają tylko zamożni.

Tak więc bezpłatność nauczania elementarnego, ten najwyższy obowiązek społeczeństwa i narodu, Anglia wprowadza i przez to woła na nas, byśmy i my co rychlej wstąpili w jej ślady.

Angielski rząd przyjmuje na siebie koszta utrzymania szkół. A wiecie, czem tłumaczy rząd ten swój obowiązek i jak nakłania kraj do przyznania podobnego wydatku? Oto słowa Forstera, które powinniby głęboko wyryć w swej pamięci nasi posłowie sejmowi: „Sprawa wychowania początkowego jest zbyt ważną, ażeby robić jakikolwiek kompromis. Potrzeba znaleźć środek zadośćuczynienia potrzebom ludności w sposób radykalny. Opinia żąda systemu wychowania, niepozostawiającego żadnego dziecka bez pewnej oświaty, potrzeba więc to uwzględnić. Nagłe ustaleni tego systemu jest więcej niż indywidualna sprawą, jest sprawą narodu całego. Społeczeństwa bowiem cywilizowanego świata dążą do ugrupowania się

w jednorodne masy, i wiemy, że naszej ciasnej wyspie niepodobieństwem będzie zachować odpowiednie stanowisko między narodami, jeżeli nie postaramy się wynagrodzić naszą niższość liczebną przez naszą siłę intellektualną".

Więc Anglia, przez nikogo nienapastowana, uznaje się za słabą do zachowania dawnego stanowiska bez oświaty i wykształcenia mas ludowych? A my? Czy te napady moskwicyzmu i bojaźń napadu od Wschodu na państwo austrjackie, czy ten napływ germanizmu od Zachodu, i to tem straszniejszy, że germanizm jest uzbrojony całą potęgą wyższości oświaty nad nami — powiadam, czy ta bojaźń naszych warstw społecznych, próżniaczo żyjących, nie powinna nasuwać codziennie tysiąc razy większego poczucia powinności kształcenia obowiązkowego mas ludowych u nas?

Jeżeli spojrzymy na postęp, dostrzeżemy od razu, że nawet liczba słów, używana przez ludzi, co raz się zwiększa. Stary testament ma 5642 słów. W dziełach swych Corneille używał 7000, Molière 8000, Shakespeare 15.000, Voltaire 20.000 i t. d. Cóż więc dziwnego, że z takim zasobem i więcej i potężniejszych myśli będzie zwyciężać? Jeżeli więc lud nie kształci się — naturalnie że zapas jego bogactwa umysłowego jest niedostateczny. A że dziś przez koleje, telegrafy i t. d. narody stykają się wzajemnie i wchodzą w stosunki, więc nie dziw, że i myśli wzajemnie się wymieniając, nie znajdą przy nierozwinięciu naszych mas ludowych dostatecznego bogactwa na ich oddanie, i masy te wyrażając myśli, będą musiały udawać się po obce słowa, czyli inaczej mówiąc, mimowolnie będą się wynaradawiały. Więc jeżeli w Anglii grozi tylko upadek i utracenie zajmowanego stanowiska, u nas wisi utrata nawet społecznego bytu wobec nacisku.

Wedle nowego bilu o reformach szkolnych, szkoły ludowe będą zakładane przez rząd lub gminy lub nawet pojedyńcze osoby. A chociaż nauczycieli patentować ma rząd, to znowu mianowanie ich zależy wyłącznie tylko od gmin i nadzorów czyli rad szkolnych.

Takie reformy przyjął w pierwszem czytaniu cały parlament angielski i zapowiedział na pierwsze dnie marca drugie czytanie. Pospiech prawie niepraktykowany — zupełnie jakby chodziło o gaszenie wszczętego już pożaru. I to jest cechą chwalebną społeczeństw, prawdziwie żyjących życiem politycznem.

Tym środkiem zamierza naród więcej zaradzić złemu, niż wywożeniem nędzarzy do kolonij lub uorganizowaną na wielką skalę emigracją do Nowego świata, a nadto stronnictwo stojące u steru spodziewa się załatwienia wszelkich drażliwych spraw skuteczniej, niż w Paryżu zakładaniem stowarzyszenia *guordins reunies* (zjednoczonych pałek), któremi zamierzają wstecznicy rozpędzać rozruchy, choć ludzie jak Pierre Loiseau wołają: „Po co osławiać kraj tolerowaniem towarzystwa kijów zjednoczonych? Dość kastetów, precz z błaznami i ze złotą młodzieżą, panie Ollivier. Tutaj nie jesteśmy w Egipcie! A gwardja narodowa z roku 1830 i 1848 stanie za wszystko." A inni razem z radykalną lewicą dodadzą: „Oświaty ludowi i kształcenia bezpłatnego, nauki dla tłumów — a całe narody bez rewolucji i bez rzezi uorganizują się i rozwiną na nowych podstawach, odpowiednich naturze ludzkiej."

Przegląd polityczny.

Sobór. Nowy, takzwany uzupełniający regulamin soborowy opiewa:

Dekret. Pismem apostolskiem dnia 27. listopada zeszłego roku wydanem, zaczynającem się od słów *Multiplices inter*, Ojciec święty ustanowił ogólny porządek, jaki się ma zachowywać w obchodzeniu soboru watykańskiego, i w temże piśmie, między innemi, dał pewne przepisy dotyczące sposobu obradowania.

Pragnąc zaś łatwiej osiągnąć cel zamierzony, a przytem mając wzgląd na żądania, niejednokrotnie przez wielu Ojców soboru wyrażone z powodu zbytecznego przedłużania obrad soborowych, sam Ojciec święty z apostolskiej swej troskliwości postanowił podać niektóre szczegółowe prawidła obradowania na zgromadzeniach ogólnych, któreby rozwijając ustanowiony ogólny porządek, i zachowując nietkniętą ową wolność rozprawiania, jaka przystoi biskupom kościoła katolickiego, przyczyniły się w sposób pełniejszy i prędszy do rozbioru, dyskutowania i uchwalania roztrząsanych przedmiotów.

Zasięgnąwszy więc rady kardynałów prezydujących na zgromadzeniach ogólnych, a także zapytawszy o zdanie Ojców osobnej kongregacji do odbierania i roztrząsania wniosków biskupich, tenże Ojciec św. rozkazał wydać i zachowywać następujące przepisy:

1) Po rozdaniu szematu Ojcom soboru, kardynałowie prezydujący naznaczą czas odpowiedni, w ciągu którego ci Ojcowie, którzyby mieli jakąś uwagę do zrobienia względem szematu, powinni podać takową na piśmie.

2) Uwagi w tym porządku mają być spisane, aby naprzód to było wyrażone, co ogólnie dotyczy szematu, czy całkowitego, czy podzielonego, według tego jak wskażą prezesowie; następnie to co się odnosi do pojedynczych jego części, zachowując porządek tegoż szematu.

3) Ojcowie, którzyby uznali za stosowne robić uwagi, czy to przeciw wyrazom, czy przeciw paragrafom podanego szematu, przyłączą nową formułę czyli poprawkę wyrazów albo paragrafów, jakaby miała być postawiona na miejsce dawnych.

4) Uwagi tym sposobem spisane przez Ojców soboru i własnoręcznym podpisem opatrzone, będą oddane sekretarzowi soboru, a przez niego odesłane do odnośnych deputacyj biskupich.

5) Po rozważeniu takowych uwag w zebraniu deputacji, do której należą, rozda się wszystkim ojcom szemat przerobiony, razem z treściwem sprawozdaniem, w którem o poczynionych uwagach będzie wzmianka.

6) Po oddaniu ojcom soboru szematu wraz z powyższem sprawozdaniem, prezydujący kardynałowie naznaczą dzień, w którym się rozpoczną obrady.

7) Rozprawy będą się naprzód toczyły ogólnie o szemacie całkowitym lub podzielonym, według tego jak się zdawać będzie prezydującym kardynałom, a po ukończeniu takowych, będzie się rozprawiało o każdej pojedynczej części szematu. Przy tem roztrząsaniu pojedynczych części, mowcy powinni zawsze podać formułę poprawki, mającej zastąpić okres lub paragraf rozważanego szematu, i takową złożyć na piśmie prezesom po skończeniu swej mowy.

Ci, którzy zechcą mówić o przerobionym szemacie, powinni, oświadczając swój zamiar prezesom, wyrazić razem, czy chcą mówić o całym szemacie, czy o jego częściach w szczególności, a jeśli o części, to o jakiej mianowicie.

9) Wolno będzie każdemu z biskupów odnośnej deputacji, za pozwoleniem prezesów, odpowiedzieć na trudności i uwagi mowców, i to w ten sposób, aby mogli do woli albo natychmiast po mowie każdego oponenta przemówić, albo kilku razem mowcom o tej samej rzeczy rozprawiającym, odpowiedzieć, czy tego samego dnia, czy też którego z dni następnych.

10) Mowcy nie powinni wychodzić z granic podanego przedmiotu. Gdyby się zaś zdarzyło któremu wyjść z tych granic, obowiązkiem będzie prezesów przywołać go do roztrząsanej kwestji.

11) Gdyby ciąg rozpraw, po dostatecznem roztrząśnieniu podanego wniosku, zbytecznie się przedłużał, prezydujący kardynałowie będą mogli, na żądanie piśmienne dziesięciu przynajmniej ojców, zapytać zgromadzenie ogólne, czy chce, aby się rozprawy dalej toczyły; a rozpoznawszy zdania przez akt wstawania lub siedzenia, położą koniec rozprawom, jeżeli większa część ojców obecnych tego będzie zdania.

12) Po zakończeniu rozpraw o jednej szematu części, nim się do następnej przejdzie, kardynałowie prezydujący zapytają o zdanie zgromadzenia ogólnego, naprzód co do poprawek wnoszonych w ciągu tychże rozpraw, a potem co do całego tekstu roztrząsanej części.

13) Głosowanie tak względem poprawek, jak względem tekstu pojedynczych części w ten sposób będzie się odbywać, że prezesowie z kolei wezwą do powstania z miejsca najprzód tych, którzy się na poprawkę lub tekst zgadzają, a potem tych, którzy się sprzeciwiają; po obliczeniu zaś głosów, postanowi się: To się podoba większej liczbie ojców.

14) Po ukończonem w ten sposób głosowaniu o wszystkich częściach szematu, prezydujący kardynałowie zasięgną zdania ojców o całym roztrząśniętym szemacie. Takowe zdania nstnie zostaną wyrażone słowami *placet* lub *non placet*; ci zaś, którzy zechcą dodać jaki warunek, będą musieli podać swoje zdanie na piśmie.

Dan w Rzymie dnia 20. lutego 1870 r.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 3. marca b. r. o godzinie 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1) Wnioski sekcji V. względem udzielenia remuneracji bezpłatnemu pomocnikowi przy szkole św. Marcina i wstawienia do budżetu na podobne cele osobnego kredytu;

2) Podanie Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej o subwencję na szkołę dramatyczną; sprawozd. radny pan Komora.

3) Budżet funduszu gminy na rok 1870 (ciąg dalszy); sprawozd. radny p. Jasiński.

— **W Tarnopolu** zastrzelił się dnia 27. zm. J. Falbejczuk, nczeń 7. klasy. Był on sierotą po wieśniaku, utrzymywał się z lekcyj i walczył z niedostatkiem, aby ukończyć gimnazjum i pójść na teologię. Otrzymawszy drugą klasę z religii, stracił nadzieję przyszłości i odebrał sobie życie.

— **Wypadek miejscowy.** Emil Faust 18 lat liczący, syn tutejszego fabrykanta zapałek, odebrał sobie życie trucizną dnia 28. z. m. wieczór, w pomieszkaniu osoby, z którą zostawał w ścisłych stosunkach.

— **O trzęsieniu ziemi w Jamnie i Dorze** nie podaje *Słowo* bliższych szczegółów. Zdaje się, że nie było ono skutkiem zaburzenia spokoju podziemnego, ale skutkiem mrozu, który ściągnął powierzchnię ziemi tak mocno, że się nagle rozpękła. Wypadki takie z trzęsieniem ziemi i popękaniem domów połączone, wydarzyły się podczas ostatnich mrozów w kilku miejscach w Niemczech. Rozpadliny bywały na 1—2 cali szerokie, a na 1—3 stóp głębokie. Długość nie bywała znaczna, najczęściej szła w poprzek nlicy popod najbliższe domy.

— **Ks. Kuziemski**, biskup chełmski, przybył do Lwowa, według *Słowa*, dla zasięgnięcia rady lekarzy tutejszych, i do Wiednia nie pojedzie. Zabawi tu do poniedziałku, poczem wróci wprost do Chełma. Z p. Possingerem miał konferować tylko w sprawie grecko-kat. parafii w Krakowie, która należy do dyecezji chełmskiej.

— **Dziewiąte walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego** odbyło się dnia 28. z. m. w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 10½ z rana. Po odczytaniu protokołu ostatniego zgromadzenia i zdaniu sprawy z czynności zarządu, z których najgłówniejsze były: ułożenie statystyki szkół ludowych w kraju naszym i polecenie do nagród najgorliwszych nauczycieli, przystąpiono do najważniejszej części porządku dziennego, t. j. do odczytania rozpraw naukowych. Było ich dwie: o nauce fizyki w szkołach ludowych i średnich, i o główniejszych zasadach elementarnego w szkole ludowej nauczania. Pan Chlebowski, autor najlepszej po dziś dzień fizyki w języku polskim, rozwinął w gruntownej, pracowicie i wdzięcznie napisanej rozprawie zasady nauczania tego przedmiotu tak w szkołach niższych jak i średnich. Wykazał on, że nawet na najniższym stopniu nauki obznajamiać można umysły młodzieży ze zjawiskami przyrody, że obznajmianie takie jest konieczne, bo natura jest najpierwszą nauczycielką człowieka i ścisłe z nią zaprzyjaźnienie się uszlachetnia go i uzacnia. Głębokie wrażenie wywarły słowa prelegenta na umysłach słuchaczy; odezwały się głośne żądania osobnych kursów fizyki dla nauczycieli ludowych i wyrażono życzenie, ażeby autor umiejętnej fizyki, nie szczędząc pracy, popularnem dziełem w tym przedmiocie przysłużył się krajowi i nauczycielstwu. Szkoda tylko, że tak mało członków obecnych było na zgromadzeniu; bo zamiast dwustu kilkudziesięciu, naliczyliśmy zaledwie pięćdziesięciu. Takie nchylanie się od obywatelskich obowiązków, to usuwanie się nawet tych, którzy zasiadają w zarządach, wróży nie dobrze o rzetelnych chęciach dla Towarzystwa, które w całym kraju znakomity rozgłos i wielką powagę sobie zjednało. Nie dla tytułów, ale dla pracy w imię dobra kraju, istnieje Towarzystwo pedagogiczne, i nie tylko być członkiem lub wydziałowym Towarzystwa, ale i udział w jego czynnościach mieć należy, jeżeli nie chcemy kłamać samym sobie, głosząc ustawicznie potrzebę postępu, a nie dążąc rzetelnie do niego! Wracając do rozprawy p. Chlebowskiego, zapewniamy, że korzystać z niej mógł niejeden fachowo ukształcony, bo poglądy prelegenta były tak nowe, tak głęboko w umiejętność samą i jej ostatnie wypadki sięgające, że i uczony znawca przyrody mógł się czegoś nauczyć. A przecież profesorów fizyki niepodobna było nawet na palcach policzyć! Podobnie miało się z odczytem p. Michny, który przypadł na czas wieczorny. Brakło trzeciej części obecnych z rana, i najpiękniejsze zasady, oparte o tradycje wiekopomnej komisji edukacyjnej, wykładane były — prawie pustym kreszłom! Chcemy wierzyć, że podobnie jak w grudniu z. r. święta Bożego narodzenia, tak teraz ostatki zapust zatrzymały największą liczbę członków w domu, i żywimy nadzieję, że na przyszłość zgromadzenia oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego będą liczniejszych mieć zwolenników. Dla rzeczy publicznych poświęcać powinniśmy prywatne, a jeżeliby to już w żaden sposób być nie mogło, pytamy się, czy nie możnaby w innych terminach urządzać takie zgromadzenia?

* — **Proces prasowy** przeciw *Dziennik. Polsk.* Wczoraj rano przesłuchiwano p. Witalisa Smochowskiego, wezwanego na świadka przez pp. Lama i Rewakowicza. Świadek, obecnie administrator *Dziennika Polskiego*, opowiada szeroko swoje zatargi z p. Dobrzańskim o właścicielstwo *Gazety*, administrację i niezłożenie z siedmiu lat rachunku z administracji, którą prowadził świadek — a któreto spory mają być sądem polubownym rozstrzygnięte. Co do sprawy o 2000 złr., o które go pytano, powtarza to samo co zeznali inni. O nadesłaniu do redakcji *Gaz. Nar.* promessy na 100 sztuk akcyj wiedział; ale nic nie wiedział i dopiero teraz się dowiaduje, iż przy promesie był i złożony przez p. Dobrzańskiego list Kirchmayera, gwarantujący redakcji 10% na każdą akcję, t. j. 2000 złr. Gdy odebrał owe 2000 złr. z poczty, miał podejrzenie, czy owe 2000 złr. nie są przysłane za popieranie sprzedaży dóbr krajowych, mianowicie, że już przed otrzymaniem tego listu z pieniądzmi krążyła po Lwowie pogłoska, że inny dziennik za popieranie to miał otrzymać jakąś kwotę. Co do zadanych świadkowi pytań, ażali wydawnictwo *Gazety Narodowej* pobierało jaką subwencję, jak to *Dziennik Polski* zarzucił w oskarżonym artykule — świadek odpowiada, że nie pobierało. Świadek został na żądanie obu stron zaprzysiężony.

Popołudniu jeszcze raz zawezwano dla dania wyjaśnień pana Dobrzańskiego, i ten powtórzył krótko to samo, co w sobotę jako świadek pod przysięgą zeznał, co do promessy Vereinsbanku, gwarancji 10% przez pana Kirchmajera, jako założyciela Vereinsbanku danej, i wypłaty gwarancji i promessy.

Oprócz tego złożył urzędowne kursa akcyj Vereinsbanku od nadesłania promessy aż do jej wypłaty, z których się pokazuje, że kursa tak stały, iż nie 10% lecz 20% było zysku na każdą akcję przed ostatecznym rozrachunkiem, tj. w styczniu 1869. Oprócz tego złożył oskarzyciel dowody, iż mylnie zarzucił oskarzony, jakoby z jego polecenia przedrukowano z *Czasu* szumną reklamę o Vereinsbanku. Przeciwnie z jego polecenia sam Rewakowicz wszystko z artykułu *Czasu* wykreślił, co było reklamą, a tylko data, kapitał zakładowy i zakres czynności Vereinsbanku podał. Dowodem *Czas* i *Gazeta Narodowa.*

Potem pan Lam wystąpił z nowym zwrotem w tej sprawie. Wywodził szeroko, że p. Dobrzański ową promessę i owe 2000 złr. dlatego otrzymał od p. Kirchmajera, aby pisał przeciw sprzedaży dóbr krajowych, i przez to panów polskich, którzy chcieli traktować o to kupno z rządem, odstraszył, tak żeby sam pan Kirchmajer te dobra mógł nabyć. Potem znowu przeciwny robił zarzut, iż *Gazeta Narodowa* nie dotrwała w opozycji przeciw sprzedaży, gdyż w kilka dni po zapadłej w obu Izbach uchwale, koło połowy czerwca, przestała pisać o tem — a tymczasem powinna była pisać jeszcze kilka dni dłużej aż do sankcji cesarskiej, która dopiero 21. czerwca nastąpiła. W końcu zaś przytoczył, że pan Dobrzański po otrzymaniu owych 2000 złr. w sierpniu pisał sam, i jemu kazał pisać przeciw *Dziennikowi Lwowskiemu*, iż za popieranie sprzedaży dóbr otrzymał 2000 zlr., aby właśnie zamaskować to, że on sam tę kwotę za opozycję przeciw sprzedaży otrzymał. A nawet *Chochlika* namówił do podniesienia tej sprawy w swem piśmie. Bez zająknięcia się p. Lam te fałsze wygłosił. Wiadomo bowiem, że i *Gazeta* i *Chochlik* pisały o tem w miesiącu kwietniu 1868 r., ale nie w sierpniu lub później.

Sofistykę pana Lama i sprzeczności w zestawieniu wykazywał pan Dobrzański szczegółowo i zapowiada złożenie na te fakta dowodów.

Z całego sofistycznego wywodu p. Lama ta wypływała konkluzja, że dzienniki i dziennikarze, którzy popierali sprzedaż dóbr krajowych na pokrycie niedoboru Przedlitawii, czynili to jako patrjoci polscy, a *Gazeta Narodowa* i Dobrzański, który się temu opierał jak najsilniej, był przekupiony!

— **Od Bełza.** Korespondencja z Rzymu z dnia 16. lutego, umieszczona w poniedziałkowej *Gazecie Narodowej* dnia 21. lutego, niewymownie nasz zakątek bełzki ucieszyła, chociaż nie wątpię, że i cała Galicja jest podobną radością przejęta. Nie uchybiam tu rodakom i innych ziem Polski, mówię Galicja radością przejęta, ba nawet i dumą, że ma tak szanownych i nad dobrem Polski dbających pasterzy, którzy nie zważając na frymarki ks. Ledochowskiego *et consortes*, powodowani tylko głosem sumienia i szczerym patrjotyzmem, spełnili ważny akt, który zasługuje na wdzięczność i pamięć narodu.

Ażeby wyrazić w jakikolwiek sposób nasze uznanie, upraszam szanowną redakcję o bliższe poinformowanie, jak się w tym względzie zastosować, a staraniem naszem będzie pokazać OO. zmartwychwstańcom i jezuitom, że o ile mamy wzgardy i nienawiści dla nich, o tyle jesteśmy przejęci miłością, szacunkiem i wdzięcznością dla szanownych naszych pasterzy, reprezentujących kościół polski w Rzymie.

Jeden w imieniu wielu.

— **Podziękowanie.** Panu G. Bańkowskiemu, prezesowi Stowarzyszenia pocztmistrzów galic., pocztmistrzowi w Kołomyi.

Za Twoje gorliwe i skuteczne zajęcie się naszą sprawą wyrażam Ci niniejszem najszczersze podziękowanie, zapewniam Cię o naszem wszechstronnem zaufaniu i proszę jak najusilniej, abyś i nadal radą i czynem na drodze legalnej i prawej popierać raczył nasze życzenia, wyrażone w petycji, przedłożonej Wys. ministerstwu handln.

W imieniu członków Stow. delegacji samborskiej

Józef Stradiot, jako delegat.

— **Towarzystwo aptekarskie** nadało dyplom członka honorowego p. Teodorowi Torosiewiczowi, na co szanowny weteran sztuki farmaceutycznej odpowiedział następującem pismem:

Wstąpiwszy na dniu 1. stycznia 1869 r. do nowo ukonstytuowanego Towarzystwa aptekarskiego, jako członek rzeczywisty wspierający, nie myślałem, że prześwietne Towarzystwo uraczy mnie dyplomem na członka honorowego, uwzględniając moje czynności w oddziele nauk przyrodniczych.

Składam więc najczulsze dzięki za to, na dniu 26. stycznia b. r. doręczone mi zaszczytne odznaczenie, a dołączając tutaj 100 zł. w. a. od Wydziału na majątek zarodowy, mam silną nadzieję, że ogół oddany zawodowi aptekarskiemu w kraju naszym, poznawszy dążność Towarzystwa tak dobroczynną, przystąpi jak najliczniej do wzmocnienia, a przeto trwałego istnienia tego Towarzystwa, którego zadaniem nie tylko jest uwzględnienie stanu materjalnego aptekarzów, lecz także przy odpowiednich stosunkach obznajmianie z najnowszemi zdobyczami umiejętności farmaceutycznych.

Teodor Torosiewicz.

— **Proces o obrazę honoru właściciela „Gazety Narodowej" przeciw redaktorom „Dziennika Polskiego"** przed sądem przysięgłych. (C. d.)

Dr. Wolski. Czy on wstąpił był wtedy do redakcji, kiedy *Gazeta Narodowa* zaczęła wychodzić codziennie?

Stupnicki. Wtenczas kilku przyszło: Czarnecki, Baczyński, Niedźwiecki nieboszczyk, albowiem potrzeba tyle było.

Dobrz. Czy nie przypominasz pan sobie, żeby on mówił, że występuje dla tego, ponieważ *Gazeta* zmieniła swój kierunek.

Stupn. Ja wtenczas wszystkie gazety czytałem i wszystkie były umiarkowane; od dzisiejszych bardzo się różniły.

Dr. Jekeles. Powiedziałeś pan, że byłeś przez dwa razy u p. Czarneckiego, proszę powiedzieć, kto prowadził umowę?

Stupn. Interes ten prowadził p. Dobrzański i zdaje mi się, że był tam także pan Niedźwiecki, który starał się dostać do redakcji *Gazety Narodowej.*

Dr. Jekeles. Czy pan sobie nie przypominasz, co pan Dobrzański z panem Czarneckim mówił o kaucji?

Stup. Pan Czarnecki miał deć kaucję i wejść do redakcji, a ja miałem objąć całą administrację.

Dr. Jekeles. Czy pan sobie nie przypomina, jakie wrażenie ta umówa na panu zrobiła, to jest: co pan sobie myślałeś o tem, że pan Czarnecki tak zadarmo składa kaucję?

Stupn. Mnie to się wcale dziwnem nie wydawało, albowiem wydawałem już cztery gazety i zawsze mi ktoś dał kaucję; i tak pierwszą złożył za mnie ks. arcybisknp Baraniecki, potem p. Ziemiałkowski, właściwie pan Pawlikowski. Trzeci raz p. Romankiewicz. Więc mnie to nie dziwiło, że złożył ją p. Czarnecki, wszak to nie jest stracona rzecz, bo on może sobie procenta z kasy odbierać.

Przew. Czy może kto ma co do zapytania? (milczenie). Proszę więc stawiać wniosek, co do zaprzysięgnięcia tego świadka.

Dr. Wolski. Nie widzę nic ważnego w tych zeznaniach, jednakże, ponieważ one rzucają niejakie światło na okoliczność, która nas zajmuje, jestem więc za zaprzysiężeniem tego świadka, mianowicie co do tego, że w owych czasach łatwiej było za darmo mieć kaucję od obywateli.

Dr. Jekeles. Pan zastępca analogię tak daleko posuwa, że skoro pan Stupnicki otrzymał bezpłatną kaucję to i pan Czarnecki ją dał. Analogia ta, jak myślę, jest chybioną. Jak mógł pan Czarnecki 15. stycznia przed samem powstaniem, taki zwolennik powstania, a nawet najpierwszy dowódzca powstania, ofiarować kaucję bezpłatnie dziennikowi sobie nieprzyjaznemu? Dlatego sądzę, że zaprzysiężenie tego świadka jest niepotrzebne, chociaż nam szkodzić nie może.

Lam. Ja oświadczam się za zaprzysiężeniem tego świadka, bo sądzę, że jego zeznania mają ważność dla mojej obrony, ponieważ dowodzą, że bez pana Stupnickiego pan Dobrzański prowadził negocjacje z p. Czarneckim, i że pan Stupnicki wzięty był do konferencji, kiedy chodziło o ostateczne zawarcie ugody, przy której on, jako firmodawca był potrzebny.

Przew. Sąd uchwalił nie zaprzysięgać tego świadka ponieważ zeznania jego są podrzędnej wagi.

(Posiedzenie odraczam do godz. 5tej popołudniu.)

Początek rozprawy o godz. 5tej min 20.

Przewodniczący. Prosić pana Gromana.

Pan Groman wchodzi.

Przew. Jesteś pan cytowany jako świadek, co do trzeciego faktu przytoczonego przed południem przez pana oskarzonego. Proszę nam podać swe imię i nazwisko.

Groman. Karol Groman, rodem z Jarosławia, mam lat 38, jestem żonaty, mam dwoje dzieci, obrz. rz. kat.

Przew. Czy pan zostawałeś w bliższych stosunkach z p. Lamem i Rewakowiczem?

Grom. W bliższych nie.

Przew. Może w pokrewieństwie albo przyjaźni?

Grom. Także nie.

Przew. Proszę odpowiedzieć na następujące pytania: Oskarzony pan Jan Lam przytoczył, że w r. 1862 kierunek polityki *Gazety Narodowej* zmienił się, i że przystąpili do redakcji pp. obywatele Niedźwiecki i Czarnecki, że wtenczas, czy później nastąpiła zmiana kaucji, i że co do tej zmiany tak kierownictwa jak i kaucji pan masz wiadomość. Wzywam więc pana, ażebyś to, co mu o tem wiadomo, powiedział.

Grom. Mnie w tym względzie nic nie jest wiadomo, bo ja nie robiłem żadnej ugody, tylko p. Czarnecki. Pytanie zadane mi co do kierunku, jest bardzo ogólnikowe, proszę o dokładniejsze pytanie.

Przew. Czy wiadomo panu, że pan Czarnecki złożył kaucję?

Grom. Wiadomo, a to w tym celu, ażeby w tym duchu pisano, w jakim on chciał, a że nie pisano, więc wymówił kaucję.

Przew. Zkąd pan o tem wiesz?

Grom. Od p. Czarneckiego.

Przew. A co on panu więcej mówił?

Grom. Nic więcej nie mówił, tylko że kaucję złożył.

Przew. Całą?

Grom. Bliższych szczegółów nie opowiadał, dał kaucję, ażeby mieć wpływ na *Gazetę*, i ażeby pisano w duchu tego stronnictwa, do którego należał.

Przew. A do którego należał.

Groman. Wiadomo, że należał do stronnictwa najskrajniejszego, do tak zwanych Mierosławczyków.

Przew. Czy nie mówił panu, że z p. Dobrzańskim zawarł kontrakt?

Groman. Mówił mi tylko, że dał kaucję.

Przew. Więcej pan w tym względzie nic nie wie?

Grom. Nie.

Przew. P. Oskarzyciel ma p. świadkowi zadać jakie pytanie?

Dobrzański. Czy pan Czarnecki powiedział wy-

raźnie, żem warunki jego przyjął lub, czy spodziewał się, że dawszy kaucję wywrze wpływ jaki?

Grom. O umowie nie mówił, a może nie chciał mówić, a może ugoda nie stanęła. Mówił tylko, że dał kaucję, czy to za zezwoleniem p. Dobrzańskiego, czy ówczesnego redaktora, tego nie wiem, lecz dał zapewne w celu, aby w jej kierunku zaszła zmiana.

Dobrz. Czy mówił, że będzie miał wpływ?

Grom. Mówił, że się spodziewa mieć wpływ.

Dobrz. Wtedy Pan byłeś przy *Gazecie*, czy uważałeś Pan, że zmieniła kierunek?

Grom. Nie byłem wtedy przy *Gazecie*.

Dobrz. Czy miał jaki wpływ?

Grom. Szczerze powiem, że nie wiem. Ale ponieważ *Gazeta* nie pisała tak, jak Czarnecki wymagał, więc ten ostatni wymówił kaucję.

Dobrz. Czy wiadomo panu, że te stronnictwa natenczas się zlały, i wybrano wspólny komitet.

Grom. Wiadomo, ale to do rzeczy nie należy.

Dr. Wolski. Dzisiaj już bezkarnie o tem mówić można.

Przew. Czy p. obrońca ma zadać jakie pytanie?

Dr. Jekeles. Pan powiedziałeś, że p. Czarnecki należał do najskrajniejszego stronnictwa, do stronnictwa Mierosławskiego, czy nie byłby pan łaskaw powiedzieć, do jakiego stronnictwa należał p. Dobrzański i co o nim opinia publiczna mówiła?

Grom. Czy muszę odpowiedzieć na to pytanie? czy ono się odnosi do procesu?

Przew. odnosi.

Grom. P. Dobrzański nie redagował wtedy *Dz. politycznego* tylko *Dz. Literacki*.

Dr. Jekeles. Muszę pana uspokoić, tylko takie pytania daję, do których mnie prawo przysługa. P. Dobrzański od r. 1848 jest w Galicji politycznym człowiekiem i gra, jak wiadomo, polityczną rolę. Oprócz tego w r. 1862 redagował *Gazetę* i właśnie wtedy objął redakcję i współwłasność *Gazety*, wtedy jeszcze nie będącej codziennem pismem; wkrótce potem nastąpiło złożenie kaucji przez p. Czarneckiego, do którego stronnictwa należał p. Dobrzański.

Grom. Nie należał do Mierosławczyków, bo w takim razie p. Czarnecki nie miałby potrzeby składać kaucję, ażeby mieć wpływ.

Dr. Jekeles. Jak nazwałbyś pan stronnictwo do którego p. Dobrzański należał.

Grom. Stronnictwo to nie było wtenczas tak jasno zdefinjowanem; należał, że tak powiem, do wprost przeciwnego.

Dr. Jekeles. Do więcej umiarkowanego.

Grom. Tak jest.

Dr. Jekeles. Fakt jest, że kaucja została złożoną w styczniu 1863 r. w wigilię powstania. Otóż proszę nam powiedzieć, ponieważ pan znał charakter p. Czarneckiego, czy złożyłby on kaucję dla p. Dobrzańskiego lub dla *Gazety* jedynie z grzeczności, nie wymagając zato wpływu, nie stawiając żadnych warunków co do kierunku wydawnictwa?

Grom. P. Czarnecki jako polityczny człowiek z grzeczności nie mógł tego uczynić, bo jakem powiedział, na to złożył kaucję, aby zdobyć pewny wpływ dla siebie.

Dobrz. Mam jeszcze dwa pytania dodać.

Dr. Wolski. Wyręczę w tem p. Dobrzańskiego. Kto poprzednio przed p. Dobrzańskim redagował *Gazetę*?

Grom. Nie wiem czy p. Stupnicki, czy p. Leszek Wiśniowski.

Dr. Wolski. Tak jest, Leszek Wiśniowski. Otóż nie wie pan, do którego on należał stronnictwa?

Grom. Do stronnictwa czerwonych.

Dr. Wolski. Które parło ku powstaniu. Powiedział świadek, że nie pamięta, czy p. Dobrzański przed pierwszym stycznia 1863 redagował *Gazetę Narodową* i mówił, że p. Dobrzański był wtedy redaktorem „*Dziennika Literackiego*“; zwrócę uwagę pana na to, że pan Dobrzański w lipcu w 1862 objął redakcję *Gazety Narodowej* po Leszku Wiśniowskim, wtenczas, kiedy *Gazeta* wychodziła tylko dwa razy na tydzień.

Grom. Nie przypominam sobie tego, zresztą jest to rzecz małej wagi.

Dr. Wolski. Czy *Gazeta* zmieniła swój kierunek po wystąpieniu Wiśniowskiego a objęciu redakcji przez pana Dobrzańskiego, czy pisała w kierunku stronnictwa czerwonych czy pracy organicznej, i czy była tak gorąco redagowaną jak przedtem, czy chłodniej?

Grom. Chłodniej.

Przew. Zkąd świadek wie o tem?

Grom. Czytałem wtedy *Gazetę*.

Dr. Wolski. A jak było z redakcją za czasów Czarneckiego?

Grom. Tego nie przypominam sobie, zresztą trwało to bardzo krótko.

Dr. Wolski. Tak jest. *Gazeta* sama na to odpowiedzieć może. Przypomnę panu, że u nas istniało stronnictwo margr. Wielopolskiego, czyli białych, które nie brało żadnego udziału w gorętszych ruchach, następnie stronnictwo Mierosławskiego, a pośrednie było jeszcze trzecie, które chciało powstania, ale po należytem dopiero przygotowaniu nie zaraz. Otóż do którego z tych trzech stronnictw zaliczyłbyś pan p. Dobrzańskiego?

Grom. W Kongresówce stronnictwa te były mocniej, zarysowane; tutaj słabiej.

Dr. Wolski. Ale jako człowiekowi publicznemu zawsze p. może być wiadomem, czy *Gazeta* należała do stronnictwa margrabiego Wielopolskiego?

Grom. Nie.

Dr. Wolski. Czy sprzyjała manifestowaniu czy nie?

Groman: Niezawodnie, bo u nas nie było nie-sprzyjających. (D. c. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Lwów**, 27. lutego. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej*). Od kilku dni mamy odwilż. W południe ciepło dochodzi do 10° R. Drogi popsuły się, skutkiem czego fracht na gościńcach podrożał.

Handel towarowy był ożywiony. Na kolei szerniowieckiej komunikacja była przerwana przez dwa dni z powodu zamieci śnieżnej, skutkiem czego ani towarów ani podróżnych nie przewożono. Odkąd złagodzono surowe przepisy na granicy pruskiej, dowóz trzody chlewnej z Moskwy na Galicję do Prus przybrał znaczne rozmiary. W okolicy Wrocławia zawiązała się spółka handlarzy trzodą, którzy częścią osobiście, częścią za pośrednictwem komisantów zakupują trzodę w Moskwie i odstawiają do dworca kolei w Brodach. Miasto Brody, gdzie handel trzodą obecnie się koncentruje, odnosi ztąd pewne korzyści, ale to nie potrwa długo, stosunki bowiem zmienią się po ukończeniu kolei rosyjskiej do Podwołoczysk. Dowiadujemy się, że w ostatnim czasie nadeszło do Brodów kilka zamówień na zboże moskiewskie, ale to jedynie na próbę, chciano się bowiem za granicą przekonać, jaką mąkę daje zboże moskiewskie. W tygodniu ubiegłym nadeszła tu przesyłka cukru z Pragi, ale ani wątpić, że fabryki pragskie nie wytrzymają konkurencji z morawskiemi jako mniej od nas oddalonemi, które zawsze zaopatrują Lwów w ten artykuł. Dowóz towarów kolonialnych był bardzo mały. Chwilowo dał się u nas uczuć brak drzewa opałowego, ceny jednak nie podniosły się, ponieważ włościanie z najbliższej okolicy Lwowa dowieźli na sankach dostateczną ilość. Zakłady przemysłowe, które przez pewien czas używały węgla kamiennego, obecnie powróciły znowu do drzewa. Że ceny drzewa we Lwowie w ciągu tegorocznej tak twardej zimy, nie poszły bardziej w górę, przypisać to należy staraniom kolei lwowsko-czerniowieckiej, która w dworcu lwowskim miała ciągle na składzie wielką obfitość tego artykułu. Handel drzewem ma przed sobą świetne widoki dla Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej, ponieważ jak doświadczenie uczy, ceny tego artykułu podnoszą się z każdym rokiem.

W handlu zbożowym na wszystkich targowicach zagranicznych widać pewne ożywienie, ale ceny bardzo powoli idą w górę. Z zachodnich powiatów Galicji wywieziono do Prus kilka większych partyj żyta i wywóz potrwa zapewne dłuższy czas, ponieważ ażjo na srebrze obiecuje jakie takie korzyści. Na pszenicę jest ciągle odbyt do młynów krajowych na konsumcję. Do Prus wysłano znowu kilka pomniejszych partyj owsa. Na jęczmień jest odbyt tylko do krajowych browarów. Loco Lwów płacono pszenicę 170funt. 8 złr. 40 ct., żyto 160fnt. 4 złr. 65 cnt., jęczmień 142fnt. 4 złr. 30 ct., owies 100fnt. 2 złr. 80 cnt.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170fnt. 10 złr., żyto 160fnt. 5 złr. 80 ct., jęczmień 140fnt. 5 złr. 40 ct., owies 100fnt. 3 złr. Odbyt nie ożywiony, z Węgier prawie nic nie dowieziono. Tarnów: pszenica 170fnt. 9.40, żyto 160fnt. 5.25. jęczmień 140fnt. 4.80, owies 100fnt. 3.20. Odbyt na konsumcję bardzo ożywiony, wywóz mierny, żyto poszukiwane. Dębica: pszenica 170fnt. 8.50, żyto 160fnt. 5.10, jęczmień 142fnt. 5 złr., owies 100fnt. 3 złr. Popyt tylko na żyto. Rzeszów: pszenica 170fnt. 8.50, jęczmień 138fnt. 4.60, żyto 160fnt. 5 złr., owies 100fnt. 3 złr., groch 204 funt. celnych 5.50, wyka 204 fnt. 4.80, konicz 204 fnt. 50 złr., rzepak 170 fnt. 14 złr., odbyt mały. Jarosław: pszenica 170fnt. 9 złr., żyto 160ft. 5 złr., jęczmień 140fnt. 4.50, owies 100fnt. 2.80. Wywóz żyta i owsa ożywił się, ponieważ za granicą ceny poszły w górę.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 380 sztuk i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 140 sztuk wołów.

— Donoszą do *Czasu* pod dniem 1. marca b. r.: „Pospieszamy z doniesieniem, że straż wojskowa na granicy od królestwa Polskiego wzdłuż powiatów chrzanowskiego i krakowskiego, od 29. grudnia rz. z powodu zarazy na bydło służbę pełniąca, zwiniętą zostaje, gdyż księgosusz, który w gubernii kieleckiej grasował, zupełnie został przytłumiony i żadne już nie zagraża niebezpieczeństwo. Rząd pruski ściągnął już także kordon wojskowy, który wzdłuż swej granicy w celu powstrzymania zarazy na bydło miał postawiony.

Najtańsze i najlepsze nasiona od lat 5. istniejącego Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie:

Z kwiatów sprzedaje się szczyptę: astrów rożkowych, Amarant, Cacalia, Ollinsia, Cleone, Convolvulus, Commelina, łkupczaki, gwoździki cesarskie, nieśmiertelników, Gomphrena, Hedysarum, powój, jasiek pachnący, len olbrzymi, Lychnis, Loblia, Mirabilis, Nemophila, maczek, reseda, Scabiosa, nasturcja po 4 ct.; — astry bukietowe, karłowe, piwoniowe Truppanta, chryzantenowe, Agnatum, Autirrhinum (lwie paszczeki) Caliapsis, lewkonie angielskie, ostróżki, Phlox, Portulaki, Ricinus, Schisantus, (rajskie ptaki,) malwy, akacja, Chryzanthemum indicum, po 6. ct.; — astry cesarskie, lewkonie wielkokwietne, cesarskie ciąglekwitnące, zimowe, — Celosia mimulus, zinia pełna, Falvia po 8 ct.; — stokrotka, goździki gruntowe pełne, gladyole po 15 ct.; gwoździki japońskie, (Hedewigi, lacinidus) Petunia, Rhodante M.; sulpiglosis gynerium, Senecio, lak, po 10 ct.; Nieterinia (nocne ptaki) 10 ct. — balsaminy kameliowe, powój meksykański, Gobea po 18 ct., gwoździki piórkowe pełne, bratki najpiękniejsze, georginie pełne, ranunkuły, (tuzin) po 20 ct. portulak pełny, werbeny najpiękniejsze, po 24. ct. Calcolaria tigrida, Cinerania gpl., pelargonie, po 30. ct. anemonów tuzin 40 ct. gladiolów tuzin po 1 zł. 20 ct., gwoździki wazonowe najpiękniejsze 40 ct Dla członków towarzystwa daje się 10% rabat, i stosowne dodatki nasion gratis. —

Zamówienia nadsyłać należy do zarządu Towarzystwa ogrodniczego nr. 615$^{3}/_{4}$. Sprzedaż dla szanownej publiczności załatwia także handel Stowarzyszenia ku dostarczaniu potrzeb domowych, ulica Kapitulna nr. 28, od p. Glanza bowiem skład nasion towarzystwa odebrano.

— **Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.** Stan wkładek był z dniem 31. stycznia b. r. 5,301.240 złr. 1 ct. Od d. 1. do 31. lutego bież. r. włożyło 1221 stron 135.351 złr. 14 ct. Zwrócono 1019 stronom 123.391 złr. 79 ct. Przybyło więc 11.959 złr. 35 ct. — Zatem dnia 28. lutege 1870 był ogół wkładek 5,313.199 złr. 36 ct.

Wiedeń dnia 28. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 878, węgierskich 711 sztuk, reszta z niemieckich prowincyj — razem 2.319 sztuk. Targ był bardzo zły. Płacono za galicyjskie woły liche cetnar wagi po 29 złr., lepsze 30 złr. do 30 złr. 50 cnt., a 31 złr. najlepsze. Przyczyną tak lichego targu jest, że przy końcu zapust bardzo mały jest popyt na mięso, z powodu nadchodzącego postu. Rozsprzedane zostały wszystkie woły.

J. Krzysztofowicz, Café Stierböck, Leopoldstadt.

Wiedeń dnia 1. marca. Obrót na giełdzie zbożowej w ubiegłym tygodniu wprawdzie nieco nabrał ustalonych cen, lecz wyczekująca pozycja producentów na wiosnę, mimo, iż wróży pomyślny stan, nie przyniesie pewnie korzyści handlu z zagranicą. Główną przyczynę upatrują w okoliczności, iż minione trzaskące mrozy wpłynęły niekorzystnie na ozimine, a Ameryka szczupłe już ma mieć tylko zapasy, któremi jeszcze miesiąc dysponować będzie mogła. Faktem jednakże jest, iż Stany zjednoczone jeszcze tyle posiadają zapasów zbożowych na składach, że tylko Europa będzie mogła posłużyć jej za pewien kanał odpływowy. W Francji transakcje w drugiej połowie tygodnia były liczniejsze i ceny zeszłotygodniowe z łatwością osiągano. Zmienność temperatury przechodzącej codziennie od odwilży do 3° stopni mrozu, budzi obawy o oziminy i łatwo być może, że wkrótce spowoduje podwyższenie cen, zwłaszcza, że Marsylia w ostatnich dniach żadnych transportów z Czarnego morza nie otrzymała. Na targach krajowych tak węgierskich jak i wiedeńskich nie notujemy dziś żadnej zmiany, gdyż ceny na całej przestrzeni ustaliły się i rychło się nie zachwieją. (Olej rzepakowy): Ciągły brak towaru, którymby można dysponować natychmiast od ręki i mimo pewności, iż pora zimowa wiele jeszcze pozostawi zapasów, wpływa na podwyższenie cen tego artykułu tak w sprzedaży zaraz jak i na terminatkę. Nie bez wpływu były niezaprzeczenie na tutejszej giełdzie znaczne zamówienia z Belgii i Holandji, które temi dniami do skutku poprzychodziły. Dziś płacą za cetnar oleju wraz z beczką w większych partjach po 31 złr. 75 ct. do 32 złr.; w sprzedaży szczegółowej 32 złr. 50 ct. do 33 złr. bez beczki. Na termina po 32 złr. Rzepak licznie zamawiany mierzyca po 17 złr. 50 ct. z dostawą loco, oprócz znacznej dostawy na bliskie termina po 12 złr. 75 cnt. loco Peszt, na przyszłe zaś zbiory po 10 złr. 70 ct. do 11 złr. loco stacje kolei nadcisańskiej.

Wrocław dnia 1. marca. Pszenica loco 86fnt. 76 sgr., żyto loco 84ft. 53 sgr., owies 50ft. 32 sgr., rzepak loco 150ft. brutto 256 sgr., olej rzepakowy za cetnar loco 13$^{1}/_{6}$ talarów na weksel, gotówką po 12$^{5}/_{6}$ talarów. Spirytus loco 8000 Trallesa po 13$^{1}/_{2}$ talarów, na terminatkę wiośnianą po 14$^{1}/_{6}$ tal.

Szczecin dnia 1. marca godzina 2. po południu. Pszenica loco za 2125 fnt. 60 talarów, żyta ceny przeciętne loco za 2.000 funtów 39$^{5}/_{6}$ talarów, na termina wiośniane po 14$^{1}/_{2}$ talar. Olej rzepakowy loco za cetnar po 13 tal., na kwiecień-maj 12$^{5}/_{6}$ talar. Spirytus loco 80% Trallów 14$^{1}/_{6}$ tal., na maj 14$^{7}/_{12}$ tal.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz zatwierdził wybór Włodzimierza hr. Russockiego na zastępcę prezesa galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Na posiedzeniu sejmu węgierskiego dnia 1. b. m. wykreślono pozycję 4000 złr. z budżetu ministerstwa oświaty, przeznaczoną na wsparcie dla preparandy w klasztorze „panien angielskich,“ państwo bowiem nie wspiera zakładów wyznaniowych.

Węgry zajmuje mocno reorganizacja uniwersytetu peszteńskiego. *Pester Lloyd* i *Ungarischer Lloyd*, organa Niemców i zniemczałych żydów węgierskich, ubolewają nad rugowaniem profesorów obcych, t. j. niemieckich; pisma madiarskie milczą o tej sprawie.

Tagespresse donosi pod zastrzeżeniem z Pragi z kół czeskich o doniesieniu, otrzymanem tam d. 1. bm. o godz. 1., że hr. Beust ma się zjechać niebawem z hr. Bismarkiem w Bodenbach.

Dnia 1. b. m. wyjechał z Pesztu do Fiumy komisarz królewski Cseh. Hr. Zichy mianowany gubernatorem Fiumy. Minister Plener dnia tego bawił w Peszcie, a nazajutrz odbyć się miała Rada ministrów węgierskich.

Patrie z dnia 1. b. m. wylicza budowy fortyfikacyjne, podjęte przez Prusy na terytorjum badeńskiem, i powiada, iż Prusy zachowują się tak, jak gdyby księztwo Badeńskie należało już zupełnie do nich.

Z Berlina podaje *Presse* telegram z dnia 1. bm., według którego król pruski, jak opowiadają, miałby w ciągu lata udać się do Karlsbadu i odwidzić dwór petersburgski.

Minister bawarski Pfretschner, jak donosi telegram *Pressy* z Monachium d. 1. b. m., dotychczas nie otrzymał od hrabiego Bray stanowczego przyrzeczenia, czy przyjmie tekę spraw zagranicznych i prezydenturę ministerstwa. Hr. Bray prosił o czas do namysłu, aby na miejscu mógł się rozpatrzyć w tej rzeczy. (Jest on posłem z Wiednia.)

Picard i Juliusz Favre mieli d. 26. z. m. długą rozmowę z Ollivierem.

Zapewniają, że król Franciszek, mąż królowej hiszpańskiej, Izabelli, uzyskał pozwolenie sądu do zajęcia w posiadanie swoje całego ruchomego majątku żony swojej, dla zapobieżenia jego trwonieniu i zabezpieczenia go dla swoich dzieci.

Florencka *Monarchia Nationale* twierdzi, że różnice między Wys. Portą a Egiptem żadną miarą nie można uważać za wyrównane. Powiada, że Egipt werbuje ciągle ochotników, płacąc im na rękę po 500 franków. Według tegoż dziennika w wysokich sferach florenckich zapewniają, że rząd hiszpański ofiarował koronę arcyksięciu Karolowi toskańskiemu.

Rzymski korespondent *Pressy* pisze pod dniem 26. z. m.: „Jenerał Dumont, na podstawie ostatnich instrukcyj z Paryża miał oświadczyć, iż obecnie o wycofaniu wojsk francuzkich z państwa Kościelnego nie może być mowy, a papież kilkakrotnie odzywał się z tem, że stolicy jego zagraża wojna. Między innemi powiedział do ochotników z Kandji, którzy wysłużywszy w wojsku papiezkiem wracali do domu: „Za kilka miesięcy potrzebować będę żołnierzy,“ na co ci ochotnicy oświadczyli gotowość pozostania nadal w tym wojsku. Przy innej sposobności mówił papież o niebezpieczeństwie, w jakiem obecnie się znajduje jego państwo i o „wielkiej wojnie,“ która nastąpi. Legia z Antibes (francuzko-papiezka) pozostanie tedy pewnie nadal, a wkrótce spodziewają się zaproponowania przez Francję następcy zmarłego pułkownika d'Argy. Czterech sztabowych oficerów francuzkich wymieniają jako kandydatów do tej posady“.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 3. marca. Referent komisji wyznaniowej, dr. Figuly, wypracował nowy projekt edyktu religijnego, na podstawie zeszłorocznego, z uwzględnieniem wszystkich punktów konkordatu, których zmiana okazuje się konieczną.

Komisja budżetowa przyjęła wczoraj rezolucję, z powodu stanowiska, jakie sejm tyrolski zajął w sprawie ustawy landwerzyckiej, wzywającą rząd: aby przedsięwziął co potrzeba, względem pociągnięcia Tyrolu i Voralbergu do obrony państwowej, odpowiedniego udziałowi reszty krajów w tej obronie.

Minister spraw wewnętrznych, dr. Giskra, położył nacisk na zrównanie urzędników politycznych we wszystkich krajach ze względu na zamierzone przenoszenie ich. Przyrzekł zarazem sankcję cesarską dla przedłożonego projektu ustawy o żandarmerji, usuwającego zasadę wojskowej organizacji żandarmerji.

Wiedeń dnia 3. marca godz. 10. min. 30 z rana. Akcje banku anglo austr. 357.75. Akcje kredytowe 275.—. Lombardy 244.—. Omnibusy —.—. Tramway —.—. Usposobienie dobre.

Berlin d. 3. marca. Rajchstag przeszedł wczoraj do porządku dziennego nad wnioskiem ustanowienia dyet dla członków rajchstagu.

Bukareszt d. 2. marca. Izba zatwierdziła wybór księcia Kuzy na deputowanego z Turnu-Sewerin.

Kursa z dnia 2. marca 1870,

godz. 1. min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 93.25. Akcje banku anglo-austr. 358.50. Anglo węg. 101.50. Akcje Karola Ludwika 237.25. Kolej siedmiogrodzka 168.—. Kolej południowa 243.70. Kolej alfoldzka 174.50. Kolej państwowa 385.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 209.75. Kolej węg. półn.-wsch. 164.50. Kolej północna 214.25. Kolej Rudolfa 164.50. Kolej węg. wschodnia 97.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.60. Losy 1864 r. 119.40. Kolej Nadcisańska 244.—. Usposobieuie stałe.

godz. 6. min. 5. popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 61.65. Akcje kredytowe 275.20. Akcje banku anglo-austrjackiego 357.50. Bank obrotowy 120.—. Akcje Karola Ludwika 237.50. Kolej południowa 243.80. Franko-austr. 127.—. Akcje banku bud. 62.75. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 72.50. Kolej Elżbiety 193.25. Losy 1860 r. 97.50. Napoleondor 9.92. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Tramvay —.—. Usposobienie stałe,

Paryż. Renta 3% 74.45. Lombardy 501.—. Amerykańskie obligi —.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74.$^{1}/_{4}$. Akcje kredytowe 150.$^{1}/_{4}$. Lombardy 132.$^{1}/_{4}$. Galicyjska kolej 97.—. Rumuńska —.— Kolej państwowa —.—. Na Wiedeń 82.$^{5}/_{16}$.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 2. marca

	A. W. zł.	ct.
Renta w papierze	61	65
Renta w srebrze	71	55
Losy z roku 1860	97	00
Akcje Banku nar.	728	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	276	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	20
Dukat cesarski sztuka	5	84
Srebro za 100 złr. w. a.	121	00

Z Izby handlowej i przemysłowej

Cennik we Lwowie dnia 2. marca.

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	236	00	237	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	209	25	210	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	105	50	107	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	86	00	86	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	75	76	50
Banku hypot. galic. 6%	90	00	90	35
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	50	92	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	50	74	20
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	82
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	9	89	9	96
Półimperjał rosyjski	10	00	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	50	1	51
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	00	123	00

Przyjechali dnia 3. Marca 1870.

Hotel Georga: Bruno Ossmann z Dziurdzewa, Marjan Dylewski z Rolowa, Włodzimierz Morawski z Oleszyc, Jan Rohlik z Krakowa.

Hotel Angielski: Stanisław hr. Borkowski z Uhrynowa, Bolesław Cieński z Tomaszowa, Piotr Kański z Hołotki, Zdzisław Obertyński z Tarnowicy, Frydryk Potten z Łahodowa, Karol Potten z Olszanki, Ignacy Link z Płauczy, Edmund Wadawski z Wysocka.

Hotel Kuhna: Aleksander Raczyński z Okopy.

Zajazd pod białym koniem: Dr. Jan Szweykowski z Krowicy hołod., Michał Koszowski z Hołodówki.

Hotel Langa: Karol br. Kaempfe z Lubycza, Emil Freund z Tarnowa.

Hotel Europejski: Kazimierz hr. Łączyński z Kutkorza, Wincenty Kwiatkowsi z Strzelisk, Jan Smulski z Brykonia.

Wyjechali dnia 3. Marca 1870.

Pp.: Jerzy książe Lubomirski do Krakowa, Wojciech hr. Dzieduszycki do Drezna, Antonina hr. Dzieduszycka do Drezna. Walentyna br. Miltitz do Drezna, Karol hr. Scipio do Czerlan, Stanisław hr. Dzieduszycki do Wiednia, Krzysztof br. Błażowski do Jazłowiec, Józef Cichocki do Piwody, Hilary Tretter do Laszek, Kazimierz Obertyński do Udnowa, Władysław Gierowski do Jabłonki, Jan Buczyński do Uhrynowa, Aleksauder Krokowiecki do Aczmaniec, Dominik Antoniewicz do Zabudowca. Ignacy Andruszewski do Pozycza, Jan Loret do Skolego, Hipolit Bogusz do Koniuszek, Edmund Łoziński do Lipowiec, Paweł Giere do Czerniowiec. Ignacy Forster do Wiednia, Józef Pegerl do Wiednia.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g. 5 m. 41	rano.
„ „ „	o „ 5 „ 16	wieczór.
„ „ do Czerniowiec	o „ 10 „ 49	rano.
„ „ „	o „ 9 „ 48	wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc.	o „ 11 „ 9	rano.
„ „ „	o „ 10 „ 8	wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „ 10 „ 9	rano.
„ „ „	o „ 9 „ 28	wieczór
„ z Czerniowiec „	o „ 5 „ 21	rano.
„ „ „	o „ 4 „ 36	wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „	o „ 5 „ 4	rano.
„ „ „	o „ 4 „ 16	wieczór

☞ Do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* dołącza się prospekt **„Wydawnictwa Czytelni ludowej w Krakowie.“**



Ogiery: Seret

jest za 200 złr.

Ogier Kolibri

za 150 złr. na czas stanowienia do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli p. Kostiba w Strusowie. 1491 1-3

Dzierżawy.

W państwie Nisko są do zadzierżawienia na 9 lat od 1. Kwietnia b. r. 3 folwarki położone nad Sanem:

1. **Potasznia** — przestrzeń przeszło 300 morgów, w tej ornego gruntu 246 morgów a łąk 47 morgów. — Czynsz 2400, wadjum 800 złr. w. a.

2. **Sopot** = przestrzeń przeszło 280 morgów, w tej ornego gruntu 203 morgów a łąk 67 morgów. — Czynsz 2200, wadium 700 złr. w. a.

3. **Zaracławice** — przestrzeń przeszło 180 morgów, w tej gruntu ornego 131 morgów, łąk 28 morgów. — Czynsz 1500, wadjum 500 złr. w. a.

Bliższą wiadomość **o warunkach konkurencyjnych** powziąć można w Nisku w biurze Zarządu dóbr. Termin zamknięcia kokurencji oznaczony jest do dnia 20 marca b. r. 1492 1—3



1494 1—12

Wiedeńska

Fabryka maszyn do szycia STERNA,

ma zaszczyt zawiadomić, że jest teraz w położeniu, wszystkie u niej poczynione zamówienia, znowu wykonać, i poleca ze swoich wyrobów jako szczególne:

1. Familijne maszyny do szycia, dla krawców damskich, i tapicerów po 110 złr.
2. Maszyny Rococo osobliwie do szycia bielizny po 100 złr.
3. Dla krawców nieoszacowane, bardzo trwałe maszyny Herkulesowe po 130 złr.
4. Dla szewców osobliwie dla nauki bardzo zręczne maszyny tak zwane regimentowe po 130 złr.

Pisemną gwarancję daje się na 5 lat. **Niederlage et Comptoir: Wiedeń, Maxymilianstrasse nr. 9.**

Zlecenia z prowincji za pobraniem zaliczkowem załatwiają się rychło.

Guwernantki

wykształcone w muzyce i językach poleca 1480 2—3

Instytut umieszczeń
Mme O. Drugulin, w Wrocławiu.

Nadzwyczaj tanio!

Prawdziwa

Woda kolońska Fariny

Częściowo i hurtownie, w handlu obić pokojowych 1486 2—3
Napoleona Schulza
ulica Halicka pod nr. 295 we Lwowie.

Licytacja

książek, rękopisów, dokumentów, obrazów, rycin, rysunków i t. p. stanowiąwiących zbiór po śp.

Ksawerym Masłowskim

odbędzie się w dniu **7. i następnych dni marca b. r. w Krakowie** w gmachu klasztornym ks. Franciszkanów; polecenia do zakupna przyjmuje **franco księgarnia D. E. Friedleina i cukiernia A. Masłowskiego.** Katalog kosztuje w miejscu 40 ct. z przesyłką pod opaską 45 ct.

☛ Katalogów tych nabyć także można **we Lwowie w księgarni K. Wilda**, w Poznaniu u **J. K. Żupańskiego**, w Lipsku u F. Volkmara. 1472 3—3

Jest do sprzedania

Fabryka wyrobów powroźniczych wraz z czesalnią i przędzalnią w Husiatynie w wschodniej Galicji.

Zakład ten jest od trzech lat nowo urządzony, i zostaje w najlepszym ruchu, położony w miejscu, przez które ma pójść nowo projektowana kolej żelazna, i stanowi punkt środkowy ożywionego handlu przędziwem i zyskownego obrotu z Moskwą.

Cena sprzedaży będzie obliczona podług ostatniego inwentarza warsztatu i maszyn, tudzież zapasów towarowych po cenach wyrobu. Na żądanie może być także sprzedany mieszkalny dom wraz z gruntem do tegoż należącym. 1468 3—6

1049 32·100



Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniow Przyrządy dla straży ogniowej.

Wm. KNAUST w Wiedniu

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Leopoldstadt, Miesbachgasse **15** gegenüber dem Augarten.

ARNOLD WERNER we Lwowie,

utrzymuje na składzie

Siewniki rzędowe po złr. 325, 355, 380 i 400.
detto szerokorzutne (Robillanda złr. 125.
Pługi a la Zugmayer,
Ruchadła czeskie i wrzesinskie
Obsypywacze i Trzyskibowce
Sieczkarnie Bentala. 1449 3—11

Biegły w skutek długoletniej praktyki w wyrabianiu pożyczek w gal. akcyjnym banku hipotecznym, gal. towarzystwie kredytowem ziemskiem i w innych podobnych zakładach, mogąc wykazać

ZUPEŁNĄ GWARANCJĄ

poleca się pp. właścicielom majętności tabularnych i hipotecznych 1422 3—6

Listy franko do Administracji *Gazety Narodowej* pod adresem „Ternawa“

Handel Nasion

Juliusza Adama we Lwowie

przy placu Marjackim pod l. 361.

poleca się Szanownym Obywatelom jako najlepsze źródło do nabycia świeżych wypróbowanych nasion, jakoto nasiona gospodarskie, leśne, jarzynne, kwiatowe itp. 1398 5—20

Cenniki udzielają się franko.

1478 Poszukuje się zaraz 2—3

Ekonoma

kawalera, posiadającego dobre świadectwa. **Adres K. M. poczta Rudki.**

FOSFORAN ŻELAZA LEBAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacyj żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych których **rozwój ciała jest trudny lub został spóźniony**, dla pań cierpiących na nieznośne **boleści żołądka**, pochodzące z **bladaczki, wyniszczenia, białych upławów** lub **braku regularności**, dla dzieci **bladych, wątłej budowy i delikatnych** i dla wszystkich osób cierpiących z **niedokrwistości.** Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullak; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 1020 10—18

Bawarskie

Perły szklanne

we wszystkich kolorach i wielkości, dostarcza najtaniej

J. B. ULRICH,

1355 **Wiedeń**, Strohgasse Nr. 2. 9—10

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1488 2—?

wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

C. k. uprzy. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem **1. marca 1870** r. aż do dalszego ogłoszenia rozszerza się istniejącą zniżoną taryfę dla zboża itd. w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym przy zatrzymaniu wszystkich dotyczących podstaw także na zagraniczne stacje: **Berlin, Hamburg, Drezno, Lipsk i Halle.**

Z powyż wymienionym dniem wchodzi także w życie taryfa zniżona **dla kukurudzy** ze stacyj: **Czerniowce, Suczawa, Roman i Jassy do wszystkich zagranicznych stacyj** północno-niemiecko-galicyjskiego związku.

Dotyczących taryf nabyć można we wszystkich stacjach związkowych.

Wiedeń w Lutym 1870 r. 1493 1—3

KAROLA POLZERA

c. k. wyłącznie uprzyw. Fabryka **kas i warsztat artystyczno-ślusarski** poleca swoje wyroby, przez c. k. instytut politechniczny w Wiedniu pismem z dnia 8. listopada 1869 do l. 1615 stwierdzone, że takowe zawodowo egzeminowano, jako doskonałe i zupełnie odpowiednie teraźniejszym czasom uznano, pięknie wykonane, a to: 1155 5—12

żelazne, ogniotrwałe i przeciw włamaniom bezpieczne

KASY NA PIENIĄDZE, KSIĄŻKI, DOKUMENTA,

kasetki, biurka, pulpity i t. d.,

niemnicj wszystkie gatunki wyrobów artystyczno-ślusarskich po zadziwiająco nizkich cenach.





FABRYKA

Wien, V. Bezirk Wienstrasse 65.

Główny skład Kärntnerring 3.

Filie składów w kraju i zagranicą.

Cenniki bezpłatnie.

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Ph BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*brouchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Srodek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHE, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

14 lat powodzenia we Francji; 27 medali.



Mastyks czyli Kit p. Lhomme-Lefort.

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawie powszechnej w roku 1867; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. **Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) Fabryka w Paryżu nr. 162 rue de Paris, Belleville Paris; we Lwowie dostać można jedynie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1333 5—10



VICHY

źródła rządowe.

Grande-Grille leczy słabości wątroby i naczyń żółciowych. **Hopital i Hauterive** leczą słabości żołądka. **Celestins i Hauterive** leczą wytwarzanie się żwiru w ciele, słabości pęcherza. (Przy żądaniach należy dokładnie oznaczyć źródło.)

Pastylki ułatwiające trawienie

ze soli naturalnych Vichy.

Sole do przygotowania kąpieli Vichy w domu,

wytworzone z źródeł rządowych, pod nadzorem rządowym.

Administracja centralna
dzierżawców źródeł mineralnych Vichy,
22, Boulevart Montmartre w Paryżu.

1011 12—12

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, u J. F. Kleina Wdowy i Risslera i Schubutha; w Krakowie w aptece Br. p. Tranczyńskiego i Feintucha.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARKA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI I PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się ja kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZAITERA. i u p. Rukera apt. we Lwowie, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spissa i Mrozowskiego, w Brodach u pana Michała Kullaka. 1004 8—?

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company*, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{1}$ funta do **apteki pod „Gwiazdą“** 1062 7—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Aleksander Krzyżanowski

dekretem Wysokiej Rady szkolnej z dnia 30. grudnia 1869 l. 11049 mianowany nauczycielem **języka angielskiego** przy szkołach realnych we Lwowie, udziela także prywatnie nauki w języku angielskim i francuzkim, dochodząc do pomieszkań uczniów lub w swojem własnem, ulica Sykstuska nr. 630$\frac{3}{4}$, schody nr. 3. 1309 5—6

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym każdy (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach**, do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy bezpłatnie; objaśnienia udzielają się z wszelką gotowością**

Carl Stein, Comptoir für Börsengeschäfte,
Wiedeń I. Tiefer Graben, 17.

1050 34—39

Ces. król. uprzywil. galicyjski

Zakład Kredytowy Włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z **10** dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ z **30** „ „ „

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie** i **w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne w Wiedniu** w Banku związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE Zakładu Kredytowego Włościańskiego

w sztukach po

100, 500 i 1000 złr. w. a.,

które przynoszą prócz stałych 6% także i **dywidendę**, są **wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu**. Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie w biurach zaliczkowych po powiatach** i w Banku Związkowym **we Wiedniu.**

1086 18—20

Dyrekcja.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.